

ZIEMIA POMORSKA

PISMO POŚWIĘCONE OBRONIE INTERESÓW ROLNICTWA, HANDLU, PRZEMYSŁU I RĘKODZIELA

PRENUMERATA

„ZIEMIA POMORSKA” z tygodniowym dodatkiem ilustrowanym „GOŚĆ NIEDZIELNY” wychodzi trzy razy w tygodniu, na wtorek, czwartek i sobotę. Przedpłata na pocztę wynosi kwartalnie 2 zł. 95 gr., miesięcznie 99 gr. W administracji kwartalnie 2 zł. 40 gr., miesięcznie 80 gr. Pod opaską w Polsce 1 zł. 60 gr. miesięcznie. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa do odszkodowania. Pojedynczy numer 10 groszy.

NIEMA KASZEB BEZ POLONI - A BEZ KASZEB POLSCI



OGŁOSZENIA

Wiersz milimetryowy na stronie 6-linowej 10 gr. Reklamy na stronie 3-linowej — 40 gr. Reklamy w tekście na 1-szej stronie — 70 gr. Ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 10%, droższe. Nekrologi 30%, zniżki. Ogłoszenia drobne: wiersz napisowy — 15 gr., każde następne słowo — 5 gr. Dla poszukujących pracy 50%, zniżki. Ruch towarzystw (wiersz redakcyjny) — 15 gr., komunikaty (wiersz redakcyjny) — 20 gr. Ogłoszenia zagraniczne 100%, droższe. Za dokładność ogłoszeń, nadawanych telefonicznie, nie gwarantujemy.

Adres Redakcji i Administracji: „ZIEMIA POMORSKA” — TORUŃ, ul. Piekary 43 — Telefon 341

Nr. 24

TORUŃ, czwartek 25 lutego 1926 r.

Rok II

Zjazd stanu średniego w Poznaniu.

W ubiegłą niedzielę odbył się na sali Ogrodu Zoologicznego w Poznaniu zjazd przedstawicieli stanu średniego, t. j. rzemiosła i kupiectwa, a odbył się w taki sposób, że z jego przebiegu wynikać można daleko idące wnioski na przyszłość i to wnioski jak najpomyślniejsze.

Bo oto, wbrew dotychczasowym zwyczajom i nalogom, Zjazd ten nie był młoceniem słomy politycznej ani uprawianiem interesów partyjnych, ale zapoczątkowaniem działalności gospodarczej — pożytecznej i owocnej. W myśl hasła, wysuniętych przez pismo nasze, na Zjeździe tym odrzucono robotę partyjną, a zabrano się do kładzenia fundamentów pod organizację całego stanu średniego, pozbawionego dotąd spójni i jednolitego kierunku.

Nie dokonano wprawdzie jeszcze niczego, coby nazwać można choćby położeniem kamienia węgielnego pod zamierzoną budowę, a mimo to zrobiono wiele, uprzątnąwszy z miejsca, na którym budowa ta ma stać, różne gruzy i kamienie — polityczno-partyjne. A było ich tam niemało, bo z jednej strony Związek Ludowo-Narodowy rościł sobie prawo do wyłącznej opieki nad stanem średnim, z drugiej znowu Polskie Stronnictwo Ludowe, a właściwie Wydawnictwo „Gazety Grudziądzkiej” zapragnęło stworzyć sobie ze stanu średniego własną placówkę czy kolonię. Ze zbiegiem jednej i drugiej strony spelży na niczem, to jest bardzo pociesającym sukcesem niedzielnego zjazdu.

Zjazd rozpoczął się nabożeństwem w Farze poznańskiej. Po wygłoszeniu przez ks. kanonika Dymka stosownego przemówienia, uczestnicy wyruszyli w pochodzie z orkiestrą na czele do Ogrodu Zoologicznego, którego salę zajęli po brzegi.

Obrazy zagałę znany prezes Zjednoczenia Towarzystw Przemysłowych, p. K. Chmielewski z Poznania, witając zebranych w liczbie około 800 przedstawicieli rzemiosła i handlu Wielkopolski, Pomorza i dalszych dzielnic Polski, oraz reprezentantów władzy. A było ich grono pokaźne, a mianowicie: jako delegat województwa nac. Niedbał, ministerstwa wyznań i oświecenia p. Monkiewicz, szkół rzemieślniczych p. Ulatowski, dyr. Izby Przemysłowo-Handlowej w Krakowie dr. Beres, prezes Izby Rzemieślniczej w Poznaniu p. Jewasiński oraz syndyk Juszczyk, prez. bydgoskiej Izby Rzemieślniczej Zawitaj; posłowie: Marweg, Petrycki, Piotrowski, Dunin, Stefan Dąbrowski, Przybyśzewski, generał Dowbór-Muśnicki i wielu innych.

Na marszałka zjazdu powołano pp. K. Chmielewskiego jako marszałka, K. Otmianowskiego, prezesa Związku Tow. Kupieckich, jako zastępcę, mecenasa Czypickiego i Ludwika Miklaszewskiego jako zastępców honorowych, ponadto Grobelnego, prezesa Izby Rzemieślniczej w Grudziądzu, i Banaszkiewicz z Warszawy, oraz Żuka i Sznotalego z Brzeźnia nad Bugiem. Na sekretarzy powołano pp. Kapalczyńskiego i Żakowskiego.

Pierwszy referat o znaczeniu zjednoczenia związków cechowych wygłosił prezes tegoż Zjednoczenia na Polskę, p. Svller z Poznania. W przebiegu mówienia swem referent wykazywał, że wskutek walk klasowych stworzono ustawy, które rujną warsztaty pracy i szerzą bezrobocie. Potrzeba więc stanu średniemu organizacji, któraby broniła jego interesów i w walce z nimi walczył dla niego ustawę przemysłową, zmianę ustaw podatkowych i o Kasach Chorych. W końcu mówca przedłożył rezolucję, którą jednomyślnie przyjęto.

Następnie p. adwokat Hanasz z Poznania mówił o zagadnieniach gospodarczych i społeczno-państwowych polskiego stanu średniego, wyrażając, że t. zw. ustawodawstwo społeczne jest

gwoździem do trumny stanu średniego. Podnosząc zadanie stanu średniego, mówca podnosił słusznie, że musi on stworzyć tamę przeciw zalewowi miast przez żydów i dokonać spolszczenia tychże miast. Nie wolno więc go niszczyć. Jeżeli Sejm i rząd nie są świadomi swej odpowiedzialności w tym kierunku, to niech się usuną.

Trzeci referat wygłosił marszałek Zjazdu, p. K. Chmielewski, który uzasadnił potrzebę powołania do życia Rady Gospodarczej Stanu Średniego.

W dyskusji początkowo panował zamęt, bo mała grupa uczestników — podobno ludzie p. Grobelnego, dyrektora „Gazety Grudziądzkiej” — nie chciała dopuścić do głosu zaproszonych posłów. Ostatecznie ogół obecnych, mimo całej niechęci do politykowania i partyjniactwa, wysłuchał przemówień

wień posłów Piotrowskiego, Dunina, Marwega i Petryckiego, nagradzając niejedne ustępy huczni oklaskami. Ponadto przemawiało znaczne grono osób, a treścią wszystkich tych przemówień była troska o przyszłość stanu średniego w Polsce.

W końcu przystąpić miano do wyborów członków Rady Stanu Średniego, ale na wniosek p. K. Otmianowskiego porzeczono na uchwałę, że Rada jest konieczna. Wybory same odłożono na czas późniejszy; dokonać ich mają delegaci organizacji wojewódzkich.

Taki przebieg miał pierwszy Zjazd przedstawicieli polskiego stanu średniego. Był następne zjazdy kroczyły drogą wytkniętą w Poznaniu, to niebawem życie gospodarcze Polski zyska silne i zdrowe podwaliny w polskim rzemiosle i kupiectwie.

Przyjąć? — nie przyjąć?

Sprawa przyjęcia Polski na stałego członka Rady Ligi Narodów nie przestaje zapełniać łamów gazet nie tylko polskich i niemieckich, ale wogóle — europejskich. Jesteśmy więc na ustach całej Europy...

Może to pochlebia niektórym, którzy lubią rozgłos za każdą cenę. Co do nas, to przyznać się musimy, że zgoła nam to nie po myśli, że gazety w całej Europie roztrząsają pytanie, czy Polska zasługuje na to, aby zasiąść w Radzie Ligi — obok Niemiec.

Na dobitkę do chóru głosów, które odzywają się za przyjęciem Polski do Ligi, dołączył głos swój również p. premier i minister spraw zagranicznych Skrzyński. Zamieścił on w piśmie angielskim „Morning Post” artykuł, w którym stara się przekonać Anglików, że Polska powinna być przyjęta do Rady Ligi, bo za swe powołanie uważa „być mostem między zachodem a wschodem”, nie zaś „barjerą”, odgradzającą wschód od zachodu.

Być może, że ten „most” przypadnie Anglikom do gustu więcej niż „barjera”, bo przez most można łatwiej prowadzić handel, choć pono Anglik potrafi „dla handlu” nawet pod barjerą przełazić. Nie będziemy się tu jednak zastanawiali nad tem, co dla nas lepsze, most czy barjera, bo wedle naszego zdania najlepiej byłoby, gdyby p. Skrzyński wogóle nie rozpisywał się w sprawie przyjęcia Polski do Ligi. Jeżeli już głos zabiera w piśmie zagranicznym, to powinien powiedzieć Anglikom i innym opiekunom Ligi, pokoju i sprawiedliwości, tak prosto a szczerze: albo Polska razem z Niemcami wejdzie do Rady Ligi, albo wogóle wystąpi z Ligi Narodów.

Co słycać w świecie?

Wzrost kosztów utrzymania w Warszawie.

Skutkiem podrożenia cen masła o 17 procent, jaj o 4,5 procent i cukru o 5,6 procent, koszty żywności w drugim tygodniu lutego wzrosły o 1,24 procent. Na rynku mięsnym dzięki zwiększonemu ubojowi, ceny wołowiny spadły o 6,6 procent, cielęciny o 4,3 procent.

Przeciw polskim robotnikom.

Organ socjalno-demokratyczny „Danziger Volksstimme” występuje ostro przeciwko zatrudnianiu polskich robotników w rolnictwie w m. Gdańsku, motywując swoje stanowisko zbyt wielką ilością bezrobotnych w w. mieście. Dziennik podkreśla, że Senat obecny, w przeciwnieństwie do poprzedniego, stoi na stanowisku, iż przedewszystkiem zatrudnić należy robotników miejscowych, a obcych dopiero w razie potrzeby, jednak koła rolnicze w m. Gdańsku opierają się energicznie żądaniom Senatu. Koła te podkreślają, że rolnictwo w m. Gdańska ulegnie ruinie, o ile polscy robotnicy sezonowi nie będą dopuszczeni na ob-

Takiego odezwania się rządu polskiego spodziewali się przyjaciele, a lękali się wrogowie Polski, bo gdy przed kilku dniami ktoś rozpuścił pogłoskę, że Polska, w razie odrzucenia jej żądania, pokaże Lidze plecy, to nawet niemieckie gazety niemało się tem zatruwały.

Obecnie, gdy p. Skrzyński w gazetach upomina się o prawa Polski, nikt już nie wierzy, żeby miał taką groźbę wypowiedzieć, i gazety dalej rozpisują się na temat: wejdzie — nie wejdzie, lub: przyjąć — nie przyjąć.

Te chóry gazetarskie zapewno nie są dla ucha p. Skrzyńskiego przyjemne, ale prawdę powiedziawszy, sam tego piwa naważył — wówczas w Locarno, gdzie to z Chamberlainem i Stresemannem cudowne lekarstwo przeciwko wojnom przygotowywał i Stresemanna wspaniałomyślnie kosztem Polski podarkami obsypywał.

Gdyby był wówczas, kiedy o podpis jego pod traktatami wszystkim tak bardzo chodziło, zgodę swą uzależnił od przyznania Polsce stałego miejsca w Radzie Ligi, nie byłaby dziś Polska na ustach całego świata, czy godna czy niegodna zasiadania w Lidze, nie byłby też dziś p. Skrzyński potrzebował pisać w gazetach o mostach i barjerach i niejako zabiegać o poparcie i względy — dziennikarzy zagranicznych.

Można się wprawdzie pocieszać naszym przysłowiem, że mądry Polak po szkodzi, ale kierownik polityki zagranicznej, mający losy państwa i narodu w ręku, powinien nawet w Polsce być mądrym — przed szkodą.

szar w miasta bez żadnych ograniczeń. W tym też duchu rozpoczęło się zbieranie podpisów pod petycją, która będzie wręczona Senatowi.

Wyjazd Mac Donella z Gdańska.

Były komisarz Ligi Narodów, Mac Donell, opuścił wczoraj w południe w. m. Gdańsk.

Zajęcia w sejmie kowieńskim.

Na ostatniem posiedzeniu sejmiku litewskiego doszło do zajęcia, skierowanego przeciwko marszałkowi Staugajtisowi. Ze strony prawicy wysunięto propozycję oddania marszałka pod sąd za przekroczenie statutu sejmowego. Wywołało to ogromną wrzawę. Następnie ks. Smultis odczytał deklarację bloku chrześcijańskiej demokracji, wyrażającą marszałkowi votum nieufności. Staugajtis zaznaczył w odpowiedzi, że statut sejmowy nie przewiduje votum nieufności dla marszałka, wobec czego nie podda tego wniosku pod głosowanie. Po słowach marszałka powstał nieopisany hałas. Posłowie chrześcijańskiej demokracji żądali ponownie zamknięcia sesji sejmowej, lecz żądanie to marszałek odrzucił, wówczas ks. Smultis złożył piś-

